POCZTA Należność pocztowa opłacona ryczałtem.
Rok 5. Warszawa-Działdowo, dnia 7 listopada 1926 r. Nr. 41.

GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

„Czuwajcie i módlcie się."

(Ewang. św. Marka 13, 33).

„Czuwajcie i módlcie się" — powiedział Jezus Chrystus do uczniów swoich, zwiastując im, że przyjdzie świat sądzić. Upomnienie to było wyrzeczone nietylko do Apostołów, lecz obowiązuje i nas także, w niem albowiem zawarta jest cała mądrość życia chrześcijańskiego.

Czuwać mamy i czuwać powinniśmy, gdyż żyjemy w świecie, o którym Chrystus powiedział: „że jest pogrążony w zgorszeniu." Czuwanie, to jest, zwracanie uwagi na myśli, słowa i czyny naszę jest koniecznem, bo staniemy przed sądem Boga, żeby zdać przed Nim rachunek. Czuwajcie — mówi Pan — albowiem, będąc szafarzami Jego darów, mając wszystko od Niego, pilnie baczyć powinniśmy, żeby nie marnować owych darów Bożych. „Czuwajcie — upomina Apostoł — gdyż przeciwnik wasz, djabeł, jako lew ryczący, obchodzi, szukając, kogoby pochłonął." (1 Piotra 5, 8). Czuwajcie, aby czyny wasze zgodne były z wolą Boga, słowa i myśli święte, uczucia nieskażone— żyjąc albowiem wśród świata, łatwo możemy upaść, a nie podniósłszy się, zginąć na wieki. Bóg obecny jest wszędzie, lecz jeżeli nie patrzymy oczami ducha, nie ujrzymy Go. Bóg przemawia do nas w słowie Biblji, przemawia w gwiazdach na niebie, bo rzekł i stały się, przemawia w trawie polnej, bo ją stworzył i ma o niej pieczę — lecz, jeżeli nie czuwamy, nie usłyszymy głosu Jego i nie zrozumiemy, gdy do nas przemawia. A Bóg chce, abyśmy Go rozumieli — rozumiejąc Go albowiem, pójdziemy za głosem Jego, nie damy się uwieść pokusom szatana, będziemy umieli odróżnić prawdę od kłamstwa, pozór od rzeczywistości, a Jego miłość, którą nam objawił, oddając za nas na śmierć Syna Swego, rozrzewni nas i pobudzi do miłości. Miłując zaś Boga, musimy Go słuchać, słuchać nie z bojaźni kary, nie dla nagrody, ale jako Ojca, jako Boga prawdziwego, jako Stwórcę i Odkupiciela.

Czuwajmy, lecz i módlmy się, to jest prośmy, aby Bóg nam dopomógł, żebyśmy nie zasnęli, nie zleniwieli sercem i duchem, nie ulegli wpływom oziębłości cielesnej. A słabość taka łatwo przyjść na nas może. Wszakże i Apostołowie, gdy Pan Bóg wziął ich na Górę Oliwną, zamiast czuwać, zasnęli. I nas dobra doczesne, blask uciech światowych, pochlebstwa tak olśnić mogą, że jakby ślepi i drzemiący, zamiast pójść wąską ścieżką zbawienia, zabłądzimy na drogę szeroką, wiodącą do potępienia. Módlmy się nietylko ustami, lub powtarzając słowa wyuczone. Westchnienie, pochodzące z serca strapionego, pragnienie połączenia się z Bogiem, powstałe w duszy tęskniącej za niebem, myśl, lecąca w górę, wyrywająca się z więzów doczesności — są także modlitwą. Kto z pokorą i poddaniem niesie krzyż dolegliwości, kto w cichości i ukryciu obciera łzę, płynącą z oka cierpiącego, kto ostatnim kęsem chleba łamie się z zgłodniałym — tego czyny są modlitwą. Małżonkowie, żyjący w zgodzie i pokoju, rodzice, wychowujący dziatki w bojaźni Bożej, synowie i córki, szanujący ojców i matki swoje, słudzy i służebnice, poddani panom nie z bojaźni kary, ale przez posłuszeństwo względem Boga, panowie, godziwie obchodzący się z czeladką, zwierzchność i poddani, spełniający chętnie wolę Boga — spełniają modlitwy, przyjemne Ojcu w niebiesiech. Albowiem oprócz modlitw codziennych, modlitwą być musi całe życie nasze, gdyż niebo, pod którego gwiaździstem sklepieniem mieszkamy, które dniem i nocą patrzy na nas, jest Kościołem Bożym, w którym zawsze żyjemy i pod jego sklepieniem kości nasze zostaną pogrzebane. Naszym kapłanem najwyższym jest Jezus Chrystus. On siedzi na prawicy Ojca w niebiesiech i modli się za nas po wszystkie czasy, odpowiadajmyż chórem Jemu tu na ziemi, chwaląc go modlitwą ust, serca i życia. Czuwajmy i módlmy się, czyniąc to albowiem, unikniemy pokus, które nam grożą, zwyciężymy świat, wypełnimy obowiązki nasze, pójdziemy nie za duchem czasu, ale za głosem Boga, a żyjąc na ziemi, żyć będziemy jak dzieci Boże i Duch Święty zamieszka w nas i napełni serce pokojem, miłością i świętością. Czuwajmy i módlmy się — to upomnienie Chrystusa niech ani na chwilę nie wyjdzie nam z myśli, bo ten tylko, kto je zachowa i wypełni, wyzna Chrystusa i żyć będzie po chrześcijańsku.

Ks. Leopold Otto.

Nowa ustawa o opłatach stemplowych.

Nowa ustawa stemplowa, to prawo trudne, obfitujące w liczne zawiłe sprawy z różnych dziedzin prawa cywilnego, karnego i procesowego, wiele czasu upłynie, zanim ludzie je zrozumieją i z niem się zżyją.

Wobec tego podajemy najgłówniejsze zasady tego prawa, ażeby mieć o niem wyobrażenie, bo każdy je pozna bliżej w zetknięciu się ze sprawami swego życia.

Do uiszczenia opłaty zobowiązane są solidarnie strony kontraktujące, lub prowadzące cudze interesy bez zlecenia (naprzykład pod czyjąś nieobecność), następnie wszystkie osoby, w których interesie zdziałano pewną czynność prawną (naprzykład wniosłem podanie do urzędu w interesie czyimś). Stronom kontraktującym służy jednak prawo postanowienia w umowie, która z nich ma uiścić opłatę (naprzykład stempel od kupna lub sprzedaży). W przeciwnym razie każdą z nich obowiązuje tylko połowa przypadającej należności.

Układy, zmieniające dotychczasową umowę (naprzykład ze 100 złotych podwyższające do 200 złotych), podlegają opłacie stemplowej tylko o tyle, o ile idzie o nadwyżkę.

Co roku drogą rozporządzenia ustalać się będzie najniższy szacunek nieruchomości, od jakiej opłacać należy

stempel z tytułu przeniesienia jej własności, naprzykład sprzedaż i t. p.).

Opłatę stemplową od umowy należy uiścić w ciągu trzech tygodni od spisania umowy.

Opłata stemplowa przedawnia się po pięciu latach, z wyjątkiem, gdy umowa jest jeszcze w mocy.

Notarjusze (oprócz Małopolski), działają jako władze wymiarowe i poborcy opłat stemplowych we wszystkich sprawach, w których wykonywują czynności urzędowe.

Opłata od pokwitowań, to jest poświadczeń odbioru sum pieniężnych lub papierów wartościowych wynosi 20 groszy, ale tylko o tyle, o ile nie stanowią dowodu zawarcia umowy. Od przeniesienia własności nieruchomości sprzedaży opłaca się 2 procent wartości przedmiotu (przy przymusowej parcelacji ziemi rolnej tylko 1 procent, lub 0,2 procent — art. 58), od umów o spółkę 1 procent, od przyjęcia gwarancyj 3 złote, dokumentów cesyjnych 1 procent, tyleż od umów o dostawę robót, następnie od tytułów dłużnych 0,5 procent, lub 0,3 procent. a od asygnacyj pieniężnych i czeków 0,3 procent. Nadto ustawa przyznaje spółdzielniom i zrzeszeniom dla celów społecznych, szczególnie daleko idące ułatwienia; minister skarbu ma prawo udzielać dalszych ulg i zniżek w wielu przypadkach według własnego uznania. Znaczne jest również obniżenie opłaty w obrocie bankowym, jako też we wszelkich interesach ubezpieczeniowych.

Ustawa obowiązywać zacznie od 1 stycznia 1927 roku.

Stara piosenka średnio-śląska.

1. Dębowa rozwórka, jaworowe kółka, dana, dana, da,
Spodobała mi się ta sołtysia córka, dana, dana, da,
Dadzą mi ją, dadzą, piknie odprowadzą, } dwa
Jno trzeba poczekać, poczekać, ino trzeba poczekać. } razy
2. Przyjechał na świni, ona stoi w sini, dana, dana, da,
Dadzą mi ją, dadzą, piknie i t, d. (jak w pierwszej).
3. Przyjechał na źrebcu, ona stoi w czepcu, dana, dana, da,
Dadzą mi ją, dadzą i t. d.
4. Przyjechał na szkapie, ona stoi w ciapie, dana, dana, da,
Dadzą mi ją, dadzą i t. d.
5. A ja sobie sepce, *e ja jej też nie chce, dana, dana, da,
Niech ją sobie schowają, schowają,
Niech ją sobie schowają.

Sprawy polityczne.

Polska. P. Prezydent Rzeczypospolitej ogłasił następujące orzeczenie: „Na podstawie art. 25 konstytucji zwołuję do m. st. Warszawy Sejm na sesję zwyczajną. Data otwarcia będzie oznaczona w oddzielnem zarządzeniu.

Niemcy. Londyński dziennik „Daily Mail“ donosi o poważnych robotach fortyfikacyjnych niemieckich dokoła Królewca i Kistrzynia.

Włochy. W Bolonji dokonano zamachu na premjera Mussoliniego. Kula rewolwerowa nadszarpnęła wielką wystawę orderu Maurycego, którą Mussolini miał na sobie, wraz z kawałkiem munduru, na wysokości piersi, a następnie przeszła przez rękaw tużurka burmistrza Bolonji, który towarzyszył Mussoliniemu. Wśród zamętu, jaki natychmiast powstał, sprawca zamachu w oka mgnieniu zabity był przez wzburzony tłum. Mussolini zachował niezmącony spokój, na parę chwil zatrzymał samochód, którym jechał, a następnie udał się w dalszą drogę na dworzec kolejowy, gdzie go oczekiwała rodzina, aby mu towarzyszyć w dalszej podróży do Forli. Sprawcą zamachu jest Anteo Zamboni, mający około 16 lat, syn Mammolo Zamboniego, księgarza, mieszkającego w Bolonji. Anteo Zamboni, który należał do organizacji młodzieży faszystowskiej, wycofał się z niej już przeszło przed rokiem.

Anglja. Komitet wykonawczy federacji górników otrzymał czek na sumę 1 miljona rubli, przysłaną przez Sowiety jako pomoc dla strajkujących górników.

Rosja Sowiecka. Rozłam w partji komunistycznej w ten sposób wpłynął na sytuację w Rosji Sowieckiej, że spodziewać się można w każdej chwili nagłych i gwałtownych zmian. Sytuacja gospodarcza Rosji Sowieckiej pogorszyła się ostatnio bardzo znacznie. Przemysł daje ciągły deficyt, koleje również. Sowiety przytem nie są w stanie opanować masowego ruchu religijnego.

RZECZY CIEKAWE.

Alfabet chiński. Jak wiadomo, Chińczycy nie posiadają alfabetu, lecz używają dla wyrażenia swych myśli na piśmie ogromnej liczby — coś około dziesięciu tysięcy — znaków pisarskich, z których każdy zawiera już

Historja o żywym nieboszczyku.

Stolarz Delville zachorował i odwieziony został do jednego ze szpitali w Paryżu.

Następnej niedzieli jeden z jego kolegów, nazwiskiem Petitjean, wybrał się z wizytą do chorego, ale będąc podchmielony, zamiast wskazanego adresu: drugie piętro, na lewo, łóżko numer 7, poszedł na prawo na pierwsze piętro i po chwili znalazł się przed łóżkiem numer 7.

Sala wypełniona była odwiedzającymi... krewnymi i przyjaciółmi chorych. Przy łóżku numer 7 nie było jednak nikogo.

Petitjean usiadł obok na stołku, obtarł czoło z potu i poparzył uważnie na chorego, który właśnie leżał z przymkniętemi powiekami.

— Ale cię zmieniła choroba — odezwał się, kiwając głową z politowaniem. — Pewnie cię tu źle karmią. Pocieszsz się jednak, bo przyniosłem ci jedzenia aż na cały tydzień.

Wydobył po tych słowach potężny kawał sera, nawpół płynącego z rozkładu, paczkę wędliny, a potem ostrożnie butelkę wina i tę przezornie przykrył gazetą, wiedząc, że napojów wyskokowych nie można przynosić chorym bez pozwolenia.

Chory otworzył oczy, wciągnął przyjemny zapach wiktuałów spożywczych i nagle rzucił się na nie chciwie, ani słowa nie mówiąc.

Petitjean patrzył z tkliwością na wygłodniałego przyjaciela, a kiedy nareszcie tamten pochłonął wszystko i wypróżnił cały litr wina, a potem opadł na poduszki, stolarz Petitjean widząc, że się nie doczeka rozmowy, wstał, pokiwał jeszcze raz głową i poszedł.

Na korytarzu spojrzał na drzwi i zapamiętawszy, że jest to sala imienia Laennec, wyszedł ze szpitala, zadowolony, że nakarmił Delvillea, który tak był zgodniały na szpitalnym wikcie.

W najbliższy czwartek, jako również dzień wizyt w szpitalach, Petitjean z jednym z kolegów wybrali się znów w odwiedziny. Tym razem stolarz był trzeźwy. Udali się do sali Laennec, gdzie na łóżku numer 7 znaleźli kilkunastoletniego chłopca.

Zaczepili przechodzącego pielęgniarza i zapytali, gdzie jest chory, który leżał tu w ostatnią niedzielę.

— W trupiarni! — brzmiała odpowiedź. — Jakiś idjota przyniósł mu jedzenie, na trzeci dzień po operacji ślepej kiszki i tamten po dwóch dniach umarł. Nic się nie dało zrobić. Jutro rano o godzinie 9-tej pogrzeb.

Przyjaciele spuścili głowy, a Petitjean, czując, że sam przyprawił Delvillea mimowoli o śmierć, a bojąc się przed odpowiedzialnością sądową, ani słówkiem nie przyznał się do niczego.

Na drugi dzień koledzy „zmarłego“ Delvillea przyszli licznie na pogrzeb, który się odbył na jednym z podmiejskich cmentarzy.

Tymczasem prawdziwy Derville, który tego samego dnia po południu opuścił szpital, stawił się już nazajutrz do roboty.

Raport komisarjatu dzielnicy św. Antoniego nie podaje bliżej, jakie wrażenie uczyniło jego zjawienie się w warsztacie na kolegach, którzy już przedtem byli na jego pogrzebie.

Faktem jest jednak, że między Delvillem a Petitjeanem nastąpiła żywa wymiana słów, a potem bójka, w której żywy nieboszczyk złamał przyjacielowi dwa żebra i dostał się za to do kozy.

w sobie pewne pojęcie. Można więc sobie wyobrazić, jak trudna jest nauka pisania po chińsku i nie można się dziwić, że nawet wykształcony Chińczyk, po dwudziestoletniej nauce, natrafia na taki znak, który jest mu zupełnie nieznany. Dopiero przed kilku laty, pod wpływem cywilizacji europejskiej, powstał ruch w kierunku zastąpienia tego trudnego sposobu pisania przez łatwiejszy za pomocą liter. Utworzono alfabet chiński, składający się z trzydziestu dziewięciu głosek i ofiarni uczeni, tudzież studenci chińscy zaczęli gorliwą propagandę nowego sposobu pisania, którego każdy może nauczyć się w ciągu trzech miesięcy. Jak obliczają, w ciągu ostatnich trzech lat apostołowie alfabetu chińskiego zdołali już nauczyć przeszło miljon rodaków swoich nowego sposobu pisania, a ponieważ Chińczycy są bardzo chciwi wiedzy, według zaś odwiecznych zwyczajów każdy uczony Chińczyk może dojść do najwyższych zaszczytów, przeto ogromne ułatwienie nauki przez wprowadzenie alfabetu wywrze zapewne znaczny wpływ na przyszłość Chin.

Poszukiwanie perły. Bogacz amerykański, Harrison, który, pomimo dojścia do miljonów, nie przestaje być zatwardziałym starym kawalerem, ogłosił w dziennikach chicagoskich, że poszukuje gospodyni, odpowiadającej następującym warunkom: Obsługa ma być nieskazitelna. Gospodyni ma już z oczu swego pracodawcy odgadywać wszelkie jego żądania. Dobry humor jest warunkiem tak samo koniecznym, jak obejście wyszukane. Gospodyni ma być też pierwszorzędną mistrzynią kuchni. Sprzątanie mieszkania ma się odbywać tak cicho, aby pracodawca nawet nie zauważył tego. Dalej gospodyni ma być ubrana wytwornie i zakazane są jej jakiekolwiek znajomości dla uniknięcia plotek. Gospodyni ma być wreszcie damą prawdziwą, nie zapominając przytem nigdy, że jest tylko służącą. Oczywiście, mr. Harrison obiecuje takiej perle, odpowiadającej wszystkim tym jego wymaganiom, zapłatę odpowiednią. Ba, więcej jeszcze, gdyż oświadcza, że jeżeli perła wybrana wytrzyma przy nim do chwili jego zgonu, to otrzyma w spadku po nim miljon dolarów.

Z kraju i ze świata.

Działdowo. Pożar. W nocy z dnia 29 na 30 z. m. około godziny 3 nad ranem rozległ się po ulicach naszego miasta głos trąbki, alarmujący straż pożarną na ratunek zagrożonym pożogą. Z ulicy Pocztowej czerwona krwawa łuna znaczyła miejsce nieszczęścia. W kilka minut po daniu sygnałów na miejsce pożaru przybyła straż ogniowa z pierwszą sikawką pod dowództwem naczelnika, p. Rzymana, na miejscu pożaru już pracował druh, zastępca naczelnika, p. Żyto, który przy pomocy hydrantów wstrzymywał pęd ognia, zdążającego w kierunku zabudowań poczty i sąsiednich budynków. Paliły się zabudowania gospodarcze pp. Jakubowskiego i Muellera, które zagrażały pożarem całej ulicy Pocztowej. Niebezpieczeństwo było wielkie, zwłaszcza, że w przyległym budynku p. Dignatzowej, gdzie znajduje się warsztat p. Basnera, mieściło się kilka beczek benzyny i smarów. Dzięki energicznej akcji straży pożarnej pożar po 1-godzinnej obronie zdołano zlokalizować, spaliły się jedynie zabudowania poczty. W ogniu spaliły się: 1 wieprz, kury i pies, którego nie zdążono odwiązać. Przyczyna pożaru nieznana, gdyż sami właściciele stwierdzają, że z chwilą obudzenia ich dwa zabudowania już były w ogniu. Dzięki więc gotowości bojowej straży i jej energicznej akcji ratunkowej, miasto zostało od większych strat uratowane, za co należy się jej pełne uznanie.

— Epidemja odry. W ostatnim czasie zdarzyło się w Działdowie kilka wypadków choroby na odrę, przedewszystkiem między dziatwą szkolną początkowych klas. W razie rozszerzenia się choroby zachodzi obawa zamknięcia szkoły.

Samobójstwo w Iłowie. W poczekalni czwartej klasy na dworcu w Iłowie powiesił się na haczyku do wieszania garderoby 18-letni blacharz, Antoni Duda z Winniki, pow. lwowskiego Duda był bez zajęcia.

Płośnica. Jarmark. W środę dnia 20 października rb. odbył się w tutejszej wiosce jarmark jesienny. Z powodu panującej w okolicy pryszczycy, ani bydła, ani trzody chlewnej na targ nie spędzono. Zjechała natomiast pokaźna liczby kupców, u których ludność zaopatrywała się w ciepłą bieliznę i odzież na nadchodzącą zimę.

Pożar w Gralewie. W ostatnią niedzielę o godzinie 10 wieczorem wybuchł pożar w gospodarstwie-kobierzysty, p. Pawła Klingenberga w Gralewie. W płomieniach stała stodoła z chlewem, które doszczętnie się spaliły. Ofiarą pożaru padły: 2 konie, 1 źrebak i 8 świń.

Łęck Wielki i Mały. (Odra). W ostatnim czasie zapadła poważna liczba dzieci, przeważnie szkolnych, na odrę, tak, że szkoły w tych miastach świecą pustkami.

Pawłów. Poświęcenie domu Posterunku Policyjnego. W niedzielę dnia 31 października rb. o godzinie 3 po południu przybył Pan wice-wojewoda Nikodemowicz w towarzystwie pp.: komendanta policji wojewódzkiej, dr. Haasa, starosty odolanowskiego, Narajewskiego, inspektora szkolnego Ciencia i innych przedstawicieli władz celem dokonania poświęcenia nowego budynku, przeznaczonego na użytek miejscowej policji. Wzniesienie budynku tego jest zasługą P. Starosty Narajewskiego, co też w przemówieniu swem zaznaczył Pan wice-wojewoda, wzywając obecnych do wzniesienia trzykrotnego okrzyku: „Pan Starosta Narajewski niech żyje!" Aktu poświęcenia dokonał proboszcz Łakota z Cieszyna, Pan Starosta podejmował w budynku zebranych gości, wśród których znaleźli się także przedstawiciele Pawłowa. Pan inspektor szkolny wzniósł toast na cześć policji, która się cieszy wśród gospodarzy uznaniem i sympatją, bowiem czuwa troskliwie, niby matka, nad bezpieczeństwem dziatwy. P. Starosta przedstawił p. wice-wojewodzie sołtysa Nazarka, oraz członka sejmiku powiatowego i gorliwego ongi pracownika w kółkach rolniczych, Michała Motoka, który bezinteresownie chce pracować dla dobra gminy.

Kałkowskie otrzymało nowego nauczyciela, p. Cieślara. Prawdopodobnie nie będzie już pod nim kopał dołków p. Wittek, jak pod poprzednim nauczycielem, panem Wałachem. Pan Wittek dostał naukę na rozprawie sądowej w sądzie w Ostrowie przed kilkoma dniami. Sąd uznał oskarżenie pana Wittka przeciwko panu nauczycielowi Wałachowi za kłamstwo i skazał p. Wittka na zapłacenie kosztów sądowych.

Kocina. Od kilku obywateli Kociny otrzymaliśmy następujący list, który zamieszczamy w streszczeniu: W Kocinie, jako też w niektórych wioskach śląskich zarządy gmin gospodarowały na swoją korzyść, a nie na korzyść obywateli gminnych. Zajmowały się też polityką, wychodzącą na szkodę obywateli. Dlatego też na miejsce takich zarządów wydział powiatowy zamianował komisarycznych sołtysów. W naszej wsi zamianowany został sołtysem komisarycznym pan nauczyciel Ryrych. Początkowo byliśmy z narzucenia nam sołtysa niezadowoleni. Teraz jednak przekonaliśmy się, że wyszło to nam, uboższym mieszkańcom gminy, na dobre. Pan nauczyciel uporządkował gospodarkę pieniędzmi gminnemi, wykrywając liczne nadużycia. Niektórzy panowie z dawniejszego zarządu gminnego będą musieli wpłacić do kasy gminnej rozmaite, nieprawnie pobrane sumy pieniężne, a przez to my w roku bieżącym zapłacimy mniejsze podatki. Takie stosunki mają miejsce prawdopodobnie i w innych gminach średnio-śląskich, które powinny się też domagać zamianowania komisarycznych sołtysów z pośród panów nauczycieli.

W sprawie podatku komunalnego. Ministerjum Spraw Wewnętrznych rozesłało do wszystkich województw, prócz śląskiego, następujący okólnik: Ministerjum Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerjum Skarbu oznajmia, że podatek komunalny od budynków na obszarze gmin miejskich może być pobierany na rzecz tych gmin również w roku 1927 i w latach następnych (aż do odwołania) w postaci dodatku do państwowego podatku od nieruchomości w wysokości 25 procent, względnie 50 procent, jak to przewidywał okólnik (19) z dnia 14 lutego 1926 roku.

Gdańsk. Odbyła się tu uroczystość 200-letniej rocznicy urodzin znakomitego rytownika i malarza, Daniela Chodowieckiego. Cała prasa gdańska zamieszcza o nim artykuły, pomijając jednak milczeniem polskie pochodzenie Chodowieckiego. Jedynie „Danziger Volksstimme“ stwierdza polskość Chodowieckiego, pisząc między innemi: „Ojciec Chodowieckiego był Polakiem, matka pochodziła z rodziny francuskiej, sam zaś artysta uważał się raczej za Polaka, niż za Niemca.“

Z za kordonu.

Nibork. Zakaz gazety. Nadprezes rejencji wschodniopruskiej zakazał drukowanie gazety „Neidenburger Zeitung“ na przeciąg 14 dni i to od dnia 28 października do dnia 10 listopada. Zakaz ten wydany został na mocy paragrafu 21 prawa o obronie republiki. „Neidenburger Zeitung“ w artykule „Voelkische Bauernbewegung“, zamieszczonym w numerze 123 z dnia 19 października r. b., obraziła republikański ustrój państwowy.

Pruska Iława. Znów polowanie na wilka. Wytropiono tutaj wilka i urządzono na niego polowanie. Bestja jednak uciekła do innych borów.

— W kilku miejscowościach wybuchła choroba racić i pyska.

Ze świata.

Znowu dwa zamachy na pociągi w Niemczech. W ostatnich czasach znowu powtórzyły się dwa zamachy na pociągi. W bliskości Langenbiebach zauważono, że szyny są rozśrubowane i śruby wyjęte. Pociąg małej kolejki, dążący z Hanau do Huettengesell, miejsce zagrożone przejechał i jakimś cudem nie wykoleił się. Rozluźnione szyny zauważono zaraz po przejściu pociągu. W drugim wypadku w okolicy Alter Kutz maszynista w porę zauważył wielki kamień, leżący na szynach. Bezzwłoczne poszukiwania wynalazły 13-letniego malca, który się przyznał do czynu. On też już jest żądny wielkich wrażeń i chciał zobaczyć, jak się pociąg wykoleja.

Sprzedawanie dzieci na Węgrzech. Budapeszteński korespondent „Sunday Worker“ donosi, że w niektórych dzielnicach Węgier panuję tak straszna nędza, iż rodzice sprzedają na targach publicznych swoje dzieci. Nabywcami zazwyczaj są gospodarze, kupujący je, by mieć z nich z czasem pracowników rolnych. Ceny ulegają wahaniom w związku z wiekiem, płcią, oraz stanem zdrowia. Policja jest zupełnie bezsilną i nie może przeciwdziałać tej nowej formie handlu żywym towarem, będącym wynikiem fatalnej sytuacji gospodarczej.

Wesoły skazaniec. August Marcelle, 20-letni, skazany na śmierć morderca w miejscowości Evre we Francji, miał być w krótkim czasie stracony. W chwili, gdy urzędnik więzienny zjawił się, aby go zabrać, Marcelle spał. Przewrócił się z boku na bok na swojem posłaniu, uśmiechnął się do dozorcy i poprosił, aby śmierć jego odłożono na godzinę bardziej mu odpowiadającą. Spełniono jego ostatnią prośbę i pozwolono mu się wyspać aż do godziny 3 rano. Wesoły kandydat do gilotyny wyraził jeszcze jedno ostatnie życzenie. Zapragnął wypić 2 butelki dobrego szampana, którego mu też przyniesiono. Skazaniec wypił wino spokojnie, z widocznem zadowoleniem, potem ubrał się starannie, poprosił o papierosa, zapalił go i paląc, poszedł na miejsce stracenia. Zanim położył głowę pod gilotynę, wyraził swemu obrońcy współczucie, że nie udało mu się dać nowego dowodu adwokackiej sprawności. Następnie życzył katowi milszego dnia, aniżeli dzisiejszy, ponieważ musiał tak długo czekać na niego. Marcelle umarł ze słowami na ustach: „Do widzenia, kochany panie kacie.“

Ameryka. Liczba ofiar ostatniej burzy, jaka szalała niedawno na wyspie Kubie, wynosi 630 osób. Liczba osób poranionych jest nieznana. 6500 osób jest bez dachu nad głową. Wyrządzoną szkodę obliczają na przeszło 100 miljonów dolarów.

Zasiewy z samolotów. Oddziały lotnicze wojsk amerykańskich na wyspach Hawajskich urządziły jedyną w swoim rodzaju próbę zasiewania przy pomocy samolotów. W danym wypadku chodziło o zalesienie obszarów, zniszczonych przez ogień, których zasiew ręczny był niemożliwy z powodu bardzo niekorzystnego i trudno dostępnego gruntu. Na zasiewy z samolotów wybrano deszczowe dnie, w czasie których rozmiękły grunt łatwo przyjmował ziarna. Trzy samoloty rozrzuciły 24 worki nasion, które doskonale się przyjęły.

Poradnik gospodarski.

Konserwowanie jaj w garantolu. Garantol jest to lekki, biały i luźny proszek, którego używa się w następujący sposób: naczynie, przeznaczone do przechowania jaj, napełnia się do połowy wodą, poczem w 100 częściach wody potrzeba użyć 100 gramów garantolu, czyli, że na sto litrów wody potrzeba użyć 100 gramów garantolu. Roczczyn ten należy mieszać przez 5 minut drewnianą kopystką, przyczem część garantolu pozostaje nierozpuszczoną. Do tak należycie wymieszanego roczczynu wkłada się jaja, a następnie od czasu do czasu dosypuje doń osobno garantolu. Po wypełnieniu naczynia wsypuje się weń jeszcze raz garantol, a powierzchnię płynu nakrywa się papierem pergaminowym, który z kolei posypuje się warstwą garantolu. Zabieg ten stosowano zarówno w gospodarstwach domowych, jako też i na większą skalę zawsze z pomyślnym skutkiem, podobnie, jak przy konserwowanin jaj w wodzie wapiennej.

Wesoły kącik.

Żarty chińskie.

Pewien cichy uczony, siedzący wiecznie nad księgami, miał za sąsiadów: z jednej strony kowala, a z drugiej kotlarza, to też skazany był na całodzienny hałas, dochodzący uszu jego z obu warsztatów. Oświadczył wreszcie hałaśliwym sąsiadom, że wyprawi im wspaniałą ucztę, jeżeli się wyprowadzą. Pewnego dnia zjawili się obaj u uczonego z zawiadomieniem, że życzeniu jego stanie się zadość. Uradowany tem uczony wyprawił ucztę obiecaną, a gdy kowal i kotlarz napili się i najedli do syta, spytał ich uprzejmie:

— A gdzież zamierzacie się wyprowadzić?

— Jeden na miejsce drugiego — odparli jednocześnie.

Giełda.

Rynek pieniężny. Na giełdzie warszawskiej płacono w dniu 4 listopada za dolar 8,98 zł.

Rynek zbożowy. Na giełdach zbożowych w Warszawie płacono w dniu 4 listopada za 100 kilo: Pszenica pomorska 49,50, pszenica poznańska 51,25, żyto pomorskie 38,75, żyto kongresowe 37,—39,75, jęczmień kongresowy browarny 38,—,—39,—, otręby pszenne 25,—.

„Gazeta Mazurska“ i „Nowiny“ pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie 60 groszy, za przesłanie do domu 10 gr. razem 70 gr., co wynosi kwartalnie 2 zł.

Redakcja w Warszawie: Hoża 1 m. 10, tel 408-24. W Działdowie Mazurski Dom Ludowy. Konto czekowe P. K. O. Nr. 4852

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków, współwyd.: Tow. Przyjaciół Mazur

Drukarnia „Współczesna“, Warszawa, Szpitalna 10.